Rok I (VIII). Piątek, 5 Lutego 1932 r. Nr. 9.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja. ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

1500 ludzi zabitych w strasznem trzęsieniu ziemi.

Nowy Jork, 3 lutego.

Według nadeszłych tu donie sień mieszkańcy Santiago de Cuba przeżyli dziś straszną noc. Wstrząsy ziemi trwały 30 sekund.

Natychmiast przy pierwszym wstrząsie większość domów runęła.

Zewsząd dały się słyszeć przeraźliwe krzyki ludzi przygniecionych gruzami. Panikę powiększył wybuchł pożaru w kilku miejscach.

Liczby ofiar narazie nie zdołano dokładnie ustalić, w każdym razie jest ona bardzo znaczna.

Ciemne elementy, korzystając z nieszczęścia, rozpoczęły plondrowanie opuszczonych mieszkań.

Nowy Jork 3 2

Obliczają że podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Santiago na Kubie, które zburzyło trzecią część miasta straciło życie 1500 osób.

Japonja odrzuca interwencję mocarstw w sprawie Mandżurji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Tokio, 3 lutego. Urzędowo oświadczają, iż propozycja angielsko-amerykańska, zawarta w nocie, jaką otrzymano we wtorek w Tokio, może zostać przyjęta tylko w 4-ch pierwszych punktach. Co się tyczy punktu 5-go, musi on zostać przez rząd japoński odrzucony, ponieważ dotyczy kwestji mandżurskiej

Japonja — tak oświadczają w japońskich kołach rządowych — musi sobie zastrzec prawo ochrony swych obywateli przez wojska japońskie.

Dalej rząd japoński jest zdania, że najważniejsze jest w tej chwili wycofanie wojsk chińskich z Szanghaju. Konieczne jest dalej utworzenie neutralnej strefy w najważniejszych portach chińskich. Tylko w ten sposób — tak oświadczają w Tokio — może zostać wykluczone niebezpieczeństwo ponownego ataku chińskiego.

Yoshizawa udzielił rządom angielskiemu i amerykańskiemu odpowiedzi wedle tych wytycznych w nocie, jaka zostanie wysłana dzisiaj.

Defraudacja 32,000 zł. w miejskim Urzędzie opłat w Krakowie.

Przy przeprowadzeniu szkontrum ksiąg kasowych w miejskim urzędzie opłat i podatków pośrednich, natrafiono na pewne nieścisłości. Przy bliższem badaniu ksiąg okazało się, że brakuje około 32,000 zł. W toku dochodzeń aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia Helenę Szczyrkowską, kasjerkę tego urzędu.

Aresztowanie nastąpiło na skutek zarządzeń prezydjum miasta. Dochodzenie w toku.

P. Ciunkiewiczowa oskarżona o oszustwo.

W związku z wiadomością o o olbrzymiej kradzieży brylantów, futer i gotówki na szkodę p. Ciunkiewiczowej, zamieszkałej czasowo w hotelu w Krakowie, która to sprawa zelektryzowała policję krakowską i warszawską, w ostatniej chwili dowiadujemy się, że policyjne władze śledcze na skutek zebranego obficie materjału dowodowego, skierowały doniesienie do sądu przeciw p. Ciunkiewiczowej o oszustwo.

Zaznaczyć należy, że p. Ciunkiewiczowa leży od kilku dni obłożnie chora w „Grand Hotelu".

Hitlerowcy urządzili pogrom Żydów w miasteczku litewskiem.

Kowno, 3. II.

Prasa kowieńska donosi o ekscesach przeciw - żydowskich w Poniemuniu w okręgu kłajpedzkim. Do Kłajpedy przybyło kilku rzeźników, ze znakami hitlerowskimi i wznosząc okrzyki „musimy wymordować żydów", poczęli wybijać szyby w sklepach żydowskich — Kilku właścicieli sklepów zostało poturbowanych. — Stan jednego z nich jest groźny.

Nazajutrz powtórzyła się ta sama historja. Rzeźnicy hitlerowcy przybyli z Tylży i poczęli bić żydów. Policja autonomiczna Kłajpedy pospieszyła z interwencją, jednakowoż oprawcy zdołali zbiec.

Japończycy zajęli Charbin.

Tokio, 3. II.

Wojska Iapońskie wmaszerowały do Charbina i obsadziły natychmiast wszystkie budynki rządowe i stację radjotelegraficzną. Położenie w mieście jest bardzo naprężone, lecz nie przyszło do żadnych poważnych zaburzeń.

Krwawy bunt wojskowy w Ekwadorze.

S. Jago de Chile, 3 lutego. Garnizon w miejscowości Tulan w Ekwadorze zbuntował się. Pomiędzy rewolucjonistami a wojskami rządowemi doszło do walki, w wyniku której 100 osób zostało zabitych, zaś kilkaset jest rannych.

Sensacyjny proces w Kownie.

Rząd litewski skarży szwedzki trust zapałczany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kowno, 3 lutego.

Prokurator w Kownie wytoczył powództwo i pociągnął do odpowiedzialności przedstawiciela szwedzkiego monopolu zapałczanego w Litwie, oskarżając go o dostarczenie wbrew umowie zawartej między Litwą a koncernem złego gatunku zapałek. Prokurator domaga się ukarania przedstawiciela koncernu i odszkodowania dla rządu litewskiego.

Wzburzenie w Tokjo.

Berlin 3.2

Rząd japoński uchwalił bez względu na jakiekolwiek kroki ze strony obcych mocarstw wytrwać przy dotychczasowej popolityce, zwłaszcza że opinja publiczna, oburzona mieszaniem się obcych mocarstw do aktualnych zagadnień japońskich, popiera stanowisko gabinetu.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 5

Dziś: Agaty
Jutro: Doroty
Wsch. sł. o g. 7.10
Zachód sł. o 16.29
Dług. dnia g. 9.19

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki: 3 Aleja, Krakowska.

Ulgi kolejowe dla akademików.

Ministerstwo komunikacji wydało do wszystkich dyrekcji kolejowych telegraficzne polecenie uwzględniania zaświadczeń na przejazdy ulgowe dla akademików i słuchaczy szkół wyższych, bez względu na termin ważności tych zaświadczeń.

Zarządzenie to dotyczy ulg kolejowych dla akademików, korzystających z ferji międzysemestralnych. Termin ważności ulg dla akademików i słuchaczy szkół wyższych, ustalony uprzednio na czas do 3 lutego, przedłużony został do dnia 15 lutego b. r.

Kupcy tytuniowi skarżą się na monopol zapałczany.

Kupcy tytuniowi zwrócili się ze skargą do monopolu zapałczanego w sprawie ostatnio wypuszczonych na rynek nowych pudełek z zapałkami. W pudełkach tych znajduje się nieproporcjonalnie duża ilość zapałek, nienadających się do użytku.

Wizyta min. Zaleskiego w Atenach i w Belgradzie.

Warszawa 3.2,

Jak dowiadujemy się, minister spraw zagranicznych p. Zaleski ma zamiar, po zakończeniu obrad Konferencji Rozbrojeniowej, rewizytować greckiego ministra spraw zagranicznych Venizelosa w Atenach, w powrotnej drodze zaś jugosławieńskiego ministra spraw zagranicznych Marinkowicza w Belgradzie.

Radek w Genewie jako sprawozdawca „Izwestij“ na Konferencji Rozbrojen.

Genewa 3.2

Rząd szwajcarski zniósł zarządzenia, zabraniając Radkowi wjazdu i przebywania w granicach Szwajcarji. Wobec tego Radek przybył dziś do Genewy. Bedzie on występował jako sprawozdawca dziennika sowieckiego „Izwestja“.

Stworzyć armję pracy!

zamiast utrzymania armji bezrobotnych.

W jednem z pism stołecznych ukazał się następujący, godny uwagi list czytelnika do redakcji:

W poczytnem piśmie Pana stale poruszane są wszystkim nam na sercu leżące sprawy bezrobocia.

Proszę pozwolić, że poruszę jeszcze raz tę sprawę, zaznaczając zgóry, że podaną przezemnie myśl należy traktować jako szkic, z którego może (?) coś da się zrobić.

Otóż, czy nie byłoby wskazanem zatrudniać znaczną liczbę bezrobotnych, pobierających zasiłki z Funduszu Bezrobocia przy robotach ziemnych, meljoracyjnych itp. na Polesiu, gdzie utrzymanie jest stosunkowo tanie. Każdy bezrobotny zatrudniony w państwowem przedsiębiorstwie na Polesiu otrzymywałby nietylko pracę, ale mieszkanie (choćby w prowizorycznych barakach), całodzienne utrzymanie, oraz bezpłatny przejazd do miejsca pracy. Według mnie koszt utrzymania jednostki wynosiłby około 1 zł. dziennie przy masowem wyżywieniu.

Ponieważ bezrobotnemu wypada płacić coś około 3 zł. dziennie za to, że nic nie robi, i to przez kilkanaście tygodni, więc po potrąceniu za jego utrzymanie 1 zł. dziennie pozostałe 2 zł. dziennie możnaby wypłacać jego rodzinie.

Aby ułatwić każdemu z nich utrzymanie kontaktu z rodziną należałoby po 2—3 miesiącach pracy na Polesiu dać możność wykorzystania 7-miodniowego urlopu dla załatwienia swoich spraw z tem jednakże, że urlop ten będzie normalnie płatny (po 3 zł. dziennie) i że po wykorzystaniu go bezrobotny znów wróci do swojej pracy.

Znam wypadki, gdzie rzemieślnicy wykwalifikowani, aby nie umrzeć z głodu, chętnieby stanęli nawet do łopaty, a przecież przy takiej pracy można by zatrudnić nietylko siły niefachowe, lecz i fachowe.

Rozumiem, że mój projekt napotka trudności, lecz to są zadania odpowiednich władz, których przy dobrych chęciach uda się pokonać trudności.

Myśl moją radbym jaknaprędzej podać do wiadomości ogółu dlatego, że wiosna jest bliska i już za 2 miesiące możnaby rozpocząć produktywną pracę dla Państwa, a po wtóre, aby wykorzystać te 2 miesiące do zorganizowania należytego tych prac.

Reforma, czy bankructwa?

Szybki wzrost zaległości i deficytów ubezpieczeń społ.

Sprawa reformy ubezpieczeń społecznych staje się coraz aktualniejsza, pomimo wielkiej niechęci rządu do zajęcia się tą reformą. Zaległości składek ubezpieczeń społecznych w Polsce, podawane niedawno na 200 miljonów złotych szacowane są ostatnio już na przeszło 300 miljonów, wobec czego coraz bardziej wątpliwą jest ich realność. Jednocześnie rosną deficyty miesięczne instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Warszawska kasa chorych ma obecnie — jak zapewnia „Przemysł Metalowy“ — przeszło miljon złotych miesięcznie niedoboru, pomimo stosowania drakońskich utrudnień przy udzielaniu świadczeń. Wynika z tego, że dotychczasowy budżet tej kasy — 50 miljonów — musi być zredukowany conajmniej o 14 — 18 miljonów.

Jeśli nie dojdzie do szybkiej i radykalnej reformy kasy chorych, oraz innych typów ubezpieczeń — zakłady ubezpieczeń społecznych mogą się znaleźć w sytuacji bankruta.

— — —

6 lutego otwarcie ofert na dzierżawę

miejskiej Kom. aut.

Komisja wyłoniona przez Radę Przyboczną Tymcz. Zarządu Miasta przedłużyła termin otwarcia ofert na koncesję autobusów miejskich do 6-go lutego, dając oferentom możność uzupełnienia wadjum i dodatkowego składania ofert.

Zeznania dla wymiaru podatku obrotowego za rok 1932.

W dniu 15 lutego r. b. upływa termin, wyznaczony przez władze skarbowe dla złożenia zeznania o obrocie, osiągniętym w 1931 r przez przedsiębiorstwo handlowe i przemysłowe. Zeznania te należy wypełnić dokładnie i rzetelnie i wraz z kwitami na wpłacone zaliczki złożyć w tym urzędzie podatkowym, w obrębie którego znajduje się siedziba przedsiębiorstwa. O ile dane przedsiębiorstwo prowadzi prawidłowe książki handlowe, należy w zeznaniu wyraźnie zadeklarować gotowość przedstawienia ksiąg na poparcie osiągniętego obrotu.

Pod kołami pociągu.

W dniu 1 b. m. o godz. 13-ej Stępiński Władysław, lat 13, zam w Rakowie, chcąc skoczyć na przejeżdżający pociąg towarowy, w celu dokonania kradzieży węgla, dostał się pod koła, wskutek czego doznał zmiażdżenia palców prawej nogi.

Kradzież 11 litrów wódki.

W dniu 1 b m. zameldował policji Władysław Morawiak (Aleja Wolności 27), że z magazynu Państwowego Monopolu Spirytusowego zapomocą urwania plomby i odemknięcia zamka dobranym kluczem skradziono około 11 litrów wódki wartości 72 zł.

Karygodny wybryk.

Antoni Biel, zam. w Rakowie, zameldował policji, że w nocy na 31 ub. m. nieznani sprawcy do studni jego wlali jakiegoś płynu w rodzaju smaru. Dochodzenie w toku.

Za chęć wręczenia „łapówki“.

Za usiłowanie przekupienia biletera kolejowego przez wręczenie mu 50 gr. przy wyjściu z peronu policja spisała doniesienie na Abrama Szynkarskiego (Stary Rynek 27).

Co piszą inni?

Rozpaczliwa walka o byt robotników.

Na temat powyższy pisze „Polonia".

Nasi robotnicy, pracujący w przemyśle, znajdują się w rozpaczliwej sytuacji. Setki tysięcy ich utraciły pracę wskutek obecnego przesilenia gospodarczego i finansowego. Od wielu miesięcy część ich pozbawiona jest chleba i pracy. Przez jakiś czas żyją z wsparć publicznych, gdy zaś te się wyczerpią, skazani są na korzystanie z dobroczynności instytucyj publicznych i swych współobywateli. Codziennie pisma donoszą o tragedjach bezrobotnych, jedni pozbawiają się życia, drudzy idą na drogę występku. Codzienne te wiadomości przestają ludzi przejmować, bo z wszystkiem się człowiek oswaja i na wszystko z czasem staje się nieczuły.

Ten okres nędzy i osłabienia fizycznego oraz moralnego stanu robotniczego wyzyskują przemysłowcy, aby naruszyć minimum egzystencji tych robotników, którzy jeszcze mają pracę. Ale nietylko to. W wielkich ośrodkach przemysłowych gdzie dotychczas obowiązują nowoczesne warunki pracy, szczególnie umowy zbiorowe, przedsiębiorcy pragną je przekreślić i wrócić do umów indywidualnych. Taką próbę zrobili na Śląsku w ciężkim przemyśle, gdzie zagrozili robotnikom lokautem, jeśli się na nowe warunki nie zgodzą. Obniżenie zarobków o 25, względnie 21 procent i indywidualne umowy o pracę, oto program naszego przemysłu.

Narazie wygrał w tej walce kapitał, ale jest to „zwycięstwo Pyrrhusowe". W sercu robotników pozostaje gorycz, stosunki socjalne są w najwyższym stopniu zatrute, niezadowolenie rzesz odczuwających swą krzywdę, jest wielkie.

Kapitalizm, który nie może zapewnić robotnikom pracy i chleba, traci rację bytu. Nie można dziwić się więc, że i wśród robotników niesocjalistycznych rozlegają się hasła o uspołecznieniu kopalń.

Sytuacja nabrała charakteru stałej choroby.

Jest to wulkan, gotujący się i kotłujący, który przy lada sposobności może wybuchnąć i rozpocząć straszne spustoszenie.

Dwa strzały przez okno

Uwodziciel chciał zamordować męża kochanki.

We wsi Sycewicze pod Wilnem dokonano onegdaj zagadkowego zamachu rewolwerowego na życie zamożnego gospodarza tamtejszego, Wacława Gąska.

Późno już w nocy, kiedy Gąsek leżąc w łóżku, czytał gazetę, przez okno padło kilka strzałów rewolwerowych. Dwie kule utkwiły w łóżku, jedna zaś, przeleciawszy nad głową Gąska, ugrzęsła w ścianie o 40 centymetrów nad poduszką.

Przerażony Gąsek, ratując życie, wyskoczył z łożka i padł na podłogę, co widząc napastnicy myśleli widać, że zabili swą ofiarę i zbiegli.

Powiadomione o wypadku władze śledcze wszczęły dochodzenie, na podstawie którego zdołano ustalić, że zamachowiec strzelał z drzewa, stojącego przed oknem domu Gąska. Pozatem ślady przed oknem dowodzą, ze w zamachu brało udział dwóch osobników.

W dalszym ciągu śledztwa okazało się, że niedoszłymi mordercami byli mieszkańcy sąsiedniej wsi, z których jeden jakoby utrzymywał bliższe stosunki z żoną Gąska i w ten sposób zbrodniczy chciał się pozbyć rywala, dobierając sobie do pomocy jeszcze sąsiada.

Osobnika tego aresztowano. Nie chce on wydać wspólnika.

Z KRAJU.

Oddał życie w obronie kontrabandy.

Na pograniczu litewskiem, w rejonie Święcian, patrol KOP'u onegdaj rano napotkał w lesie wóz, naładowany workami. Gdy po trzykrotnem wezwaniu woźnica nietylko nie zatrzymał się, ale pociął konie i począł uciekać, patrol dał salwę do zbiega, który raniony w głowę upadł na ziemię i wyzionął ducha. Był to mieszkaniec pogranicza, Pina Szałkin, który wiózł w workach towary przemycone z Litwy.

Zima w Zakopanem.

W Zakopanem od pewnego czasu można zauważyć znaczne ożywienie, które jednak nie wpłynęło na zwyżkę cen. Już za zł. 8 do 10 dziennie można znaleźć bardzo wygodne pomieszczenie z całem utrzymaniem. Również i w restauracjach cenniki zostały obniżone.

Pijani bolszewicy strzelają do patrolu polskiego. W pobliżu wsi Korolicze, w rejonie Domaniewicz, polski patrol graniczny został napadnięty przez kilku strażników sowieckich. Bolszewicy oddali do naszego patrolu kilka strzałów karabinowych raniąc w rękę jednego z żołnierzy sowieckich, który znalazł się nawet na polskiem terytorjum, gdzie został aresztowany. Stwierdzono, że był pijany.

Ujęcie świętokradców. Onegdaj policja zatrzymała we Lwowie dwóch osobników z walizką, w której znajdowała się połamana monstrancja, krzyż srebrny, 4 kielichy pozłacane i 3 złote pateny. Aresztowanymi osobnikami byli znani policji złodzieje Kaz. Jargieliński i 22-letni Andrzej Sznagalski, którzy twierdzą, iż walizę ktoś dał im „do przetrzymania". Śledztwo wykryło, że skradzione przedmioty pochodzą z kościoła w Drohowyżu pod Mikołajowem.

Trup wyłowiony z rzeki Słobódki.

Na brzegu rzeki Słobódki pod wsią Orlęta, znaleziono onegdaj wyrzucone przez fale zwłoki mężczyzny, z kilkoma ranami ciętemi na głowie. Zwłoki odarte były z ubrania i pozbawione wszelkich dowodów osobistych.

Zwłoki niemowlęcia

w wozie z nieczystościami

Na posterunek we wsi Brużyca pod Łodzią zgłosił się onegdaj mieszkaniec sąsiedniej wsi Franin, Józef Bednarek, zeznając, że podczas wylewania na pole nieczystości, wywiezionych z Łodzi, znalazł w nich trupa noworodka płci męskiej.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że trup ten leżał już około 2 tygodni w dole przy ulicy Kuźnieckiej w Łodzi.

W wyniku żmudnych dochodzeń odnaleziono wyrodną matkę, która dziecko do dołu wrzuciła. Jest nią niejaka Marjanna Głubik służąca, która w czasie przesłuchania przyznała się do zabójstwa dziecka tłumacząc się, że zmuszona była do tego nędzą.

Została uwiedziona przez jakiegoś młodzieńca, którego nazwiska podać nie chce. Nie mając pracy, tułała się na bruku, głodna i zrozpaczona, gdyż krewni, do których udała się o pomoc, nie chcieli nic dla niej zrobić.

Przed dwoma tygodniami, po wyjściu z kliniki położniczej, zdając sobie sprawę z tego, że z dzieckiem pracy nie znajdzie, wrzuciła je do dołu.

Śmierć na widok

podniesionej ręki przeciwnika.

Przed jedną z posesji na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi zebrał się przed paru dniami duży tłum przechodniów. Zaalarmowana policja stwierdziła, że przed bramą tej posesji leży trup starszego mężczyzny. W wyniku dochodzenia wyjaśniło się, co następuje:

We wspomnianej wyżej posesji mieścił się skład niejakiego Dobranieckiego, po którego śmierci pieczę nad lokalem miał i nadzór nad towarem objął Jankiel Weinbaum. Gdy spadkobiercy Dobranieckiego zabrali towar, klucz od sklepu zostawili Weinbaumowi.

Przed paru dniami między Weinbaumem a administratorem domu, w którym znajdował się sklep Dobranieckiego, wynikła sprzeczka na temat kluczy, będących w posiadaniu Weinbauma. Administrator zażądał zwrotu kluczy, na co Weinbaum odpowiedział, że odda je po otrzymaniu odszkodowania za ustąpienie z lokalu.

W czasie sprzeczki na ten temat, Weinbaum podniósł rękę, aby uderzyć adm. Bergmana.

W tej chwili Bergman padł, jakby piorunem rażony.

Jak się okazało, był on od dłuższego czasu chory na serce. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

5 wagonów złota

leży w ziemi na cmentarzach w Polsce.

Związek Lekarzy dentystów w Warszawie podjął prowizoryczne obliczenie ilości złota, jakie w postaci plomb, mostków i złotych zębów zabierają ludzie do grobu.

Wedle przybliżonych obliczeń na cmentarzach polskich leży około 5 wagonów złota.

Obliczenia te oparte częściowo na danych statystycznych, wychodząc z założenia, że przeciętny inteligent, umierając ma średnio około 11 — 13 gramów złota w ustach.

Wobec tego istnieje prawdopodobieństwo wydania takich ustaw, które zapobiegną grzebaniu złota.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

9)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ I.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

——

Kasyno w Monte-Carlo sąsiaduje z najbogatszemi pałacami, zalanemi potokami światła. Otoczone jest wspaniałemi ogrodami, posiada piękny teatr. Koncerty, odbywające się tutaj, sławne są na cały świat.

Wzdłuż ulic widnieją piękne sklepy. Snują się tu wszędzie wizje bogactwa, użycia na każdym kroku, czyhają pokusy, upojenia, które kupuje się i sprzedaje.

Wszystkie pożądania i grzechy, krążą wokoło tej świątyni Fortuny, bogini o podwójnem obliczu, z których jedno śmieje się zwycięsko, a drugie wykrzywia demonicznym grymasem drwiny.

Widziano tu już ludzi, którzy przybywali jako biedacy, a wychodzili miljonerami. Lecz częściej znacznie widywano tu mljonerów, którym po wyjściu pozostawał jedynie powrotny bilet do kraju, udzielony niemal jak jałmużna.

Ileż to razy ciszę nocy rozdzierał w pięknym parku odgłos rewolwerowego wystrzału.

Wewnątrz, w kapiących od przepychu salach gry, panuje niezmącona cisza. Słychać tylko fatalny obrót koła Fortuny i brzęk złota.

Z tych, którzy tu przychodzą, jedni przesuwają góry złota, gromadzące się przed nimi i znowu odpływające do krupierów. Inni pogrążeni w zadumie, czekają szczęśliwej okazji. Niekiedy któryś z graczy podnosi się z wypiekami na twarzy i kieszeniami, wypchanemi pieniędzmi. Czasem znowu inny powstaje blady i chwiejnym krokiem, z oczyma nieprzytomnemi, opuszcza niegościnne progi.

Piękne i strojne kobiety czekają na zwycięzców, aby ich ogołocić ze zdobytej fortuny, inne, zniszczone i stare liczą na pieniądz, rzucany z łaski.

Gdy demon gry uchwyci kogoś w swe szpony, nie wypuszcza go już. Dla nałogowca świat ogranicza się do zielonego stołu. Nie rusza się on od niego ani dniem ani nocą. Nie wiadomo, kiedy ci ludzie śpią, lub jedzą.

Jerzy, który uważał siebie za bogacza poczuł się biedakiem w obliczu takich bogactw. Zdawał on sobie sprawę, że gdyby jego pochwycił w swe szpony demon gry, zrujnowałby go doszczętnie. Grabki krupiera przysuwały do siebie, z całkowitą obojętnością wielkie majątki. Jedna chwila decydowała tu o losie człowieka.

Zaryzykował ze drżeniem niewielkie sumki, które przegrał natychmiast. Postawił więcej i przegrał również,

Przeraził się. Przestał grać i przyglądał się tylko ruletce.

Następnego dnia powrócił zaraz po otwarciu. Spał źle tej nocy, śnił ciągle o małej kulce, skaczącej w kole rulety w jakichś szaleńczych rzutach. Przez cały dzień brakło mu odwagi do gry, lecz stawał wpatrzony w zielony stół, nieprzytomny, jak pod wpływem hypnozy.

Trzeciego dnia obmyślił sobie pewien system. Ostrożna gra przyniosła mu niewielką wygranę. Zauważył, że sąsiad jego stale wygrywał. Postawił na tę sumę kombinację cyfr i wygrał, lecz szansa odwróciła się od niego natychmiast i w następnym posunięciu stracił pozostawioną na stole sumę.

— Pan nie umie grać,—szepnął mu do ucha jakiś melodyjny głos. Traci pan tylko napróżno swoje pieniądze.

Odwrócił się. Osoba, która mówiła do niego była to kobieta przedziwnej urody. Zauważył, że miała wielkie płomienne, oczy, kształtny nosek o drgających nozdrzach i czerwone wargi, odsłaniające w uśmiechu olśniewające zęby. Włosy jej były ciemne jak noc, wykwintna suknia była głęboko wycięta i ukazywała wspaniałe ramiona.

Fala krwi napłynęła do twarzy Jerzego. Od ciała pięknej nieznajomej płynął jakiś oszałamiający i dziwny zapach perfum. Wydało mu się, że kobieta ta stała już za nim dawno.

— Proszę,—powiedziała do niego swym melodyjnym głosem—niech mi pan da dwa tysiące franków.

Bez słowa wyjął pieniądze z portfelu i wręczył jej.

Parsknęła krótkim śmiechem i usiadła obok na fotelu, który się dopiero co opróżnił. Nie patrząc więcej na niego postawiła całą sumę na jeden z numerów.

Pochylił się nad nią bez ruchu, wdychając oszałamiający zapach jej ciała, nie myśląc już ani o grze, ani o niczem poza nią. Mógłby tak pozostać na zawsze.

Grała długo, wreszcie podniosła się.

— Proszę,—rzekła, — oto pańska wygrana. Piętnaście tysięcy franków.

— Ależ. proszę pani, to zupełnie nieoczekiwane.. Jakże mam wyrazić pani moją wdzięczność... Przecież to pani właściwie wygrała... Proszę, niech pani zatrzyma to, co do mnie nie należy...

Objęła go długiem, gorącem spojrzeniem i wybuchnęła śmiechem.

— Och, ty głuptasku,—rzekła. — Chodź! Nie bój się, nie zjem cię!

IX.

Silne światło południa, przesączające się przez żaluzje, obudziło Jerzego. Szczęśliwy kraj, w którym w zimie nawet śmieje się radośnie słońce!

Z przymkniętemi oczyma pogrążony był jeszcze w drzemaniu. W powietrzu unosiła się woń dzikich goździków, pomieszana z wonią rozgrzanego ciała.

Jerzy nie wiedział, gdzie się znajduje. Orjentował się tylko, że pokój w którym spał, był mu zupełnie nieznany. Przysłuchał się. Uszu jego doszedł szmer lekkiego oddechu.

Poruszył się i ruchem tym zetknął się z jakiemś nagiem, aksamitnem ciałem. Poduszka przesycona była zapachem rozsypanych na niej włosów. Z pod kołdry wysunęło się ramię i część pleców, śpiącej obok niego kobiety.

— Lidja—szepnął, przypominając sobie naraz wszystko.

Dalszy ciąg nastąpi.

PRAWDA W OCZY! *(LIST DO REDAKCJI)*

W sprawie zatrudniania mężatek.

Rozbieżność płac na urzędach. O djety poselskie i dobre posadki. Apel do p. premjera Prystora.

(Dalszy ciąg).

Wszystkich uderza fakt, że gdy urzędnicy państwowi w Polsce, na pobory których składają się sumy płacone przez podatników, a więc ludzi więcej lub mniej majętnych — otrzymują skromne pobory, pozwalające na skromne lecz możliwe utrzymanie — to równocześnie urzędnicy i różni funkcjonarjusze w Instytucjach Ubezpieczeniowych t. j. w takich instytucjach, gdzie fundusze zbierane są ze składek groszowych ubezpieczonych biedaków — jak by na ironję, urzędnicy wynagradzani są o 100 proc. wyżej, niż urzędnicy państwowi.

Ostatnio słychać, że w instytucjach tych zostały obniżone od 1 XI r. b. pobory urzędnikom i okazało się że pobory urzędnika tam wynosić będą od 200 do 1400 zł. miesięcznie, czyli średnio — pensja przeciętnego urzędnika wynosić będzie 600—700 zł., gdy pobory przeciętne urzędnika państwowego wynoszą 250—400 zł., zaś w instytucji prywatnej około 300 zł. Okazuje się więc, że pobory zwykłego urzędnika w Kasie Chorych wynosić będą tyle, ile pobiera Minister, Wice-minister lub Dyr. Departamentu. Gdyby pobory w różnych instytucjach ubezpieczeniowych zredukować do norm urzędników państwowych, — również zmniejszyć pobory pp. lekarzom, felczerom — instytucje te mogłyby wówczas wydatniej przychodzić z pomocą ubezpieczonym, a nie tak jak jest obecnie, że potrzebujący musi dobrze się starać, by módz skorzystać z przysługującego mu prawa, wysłać dziecko do miejscowości kuracyjnej, lub być samemu wysłanym i t. p.

Podobnie ma się rzecz i w samorządach. Gdyby i tutaj wprowadzić podobną sanację — samorządy nie brnęłyby w długach.

Co się tyczy banków, Polskiego, Gospodarstwa Krajowego i Rolnego, to i tam pensja przeciętnego urzędnika wynosi 700—900 zł, a pensja woźnego starszego 600 zł., gdy równocześnie urzędnik państwowy, ukończony prawnik, posiadający żonę i 3-e dzieci — jako urzędnik VIII st. sł. — pobiera miesięcznie 330 zł. praca takiego urzędnika państwowego jest odpowiedzialna, natomiast praca przeciętnego urzędnika w Instytucji Ubezpieczeniowej, czy Banku — jest przeważnie o charakterze mechanicznym (manipulacyjna), którą to pracę w urzędzie państwowym wykonywa urzędnik XI lub X stopnia, pobierający miesięcznie wynagrodzenie 180—250 zł.

(Dokończenie jutro).

Jak został podwyższony podatek od lokaii

Nowe domy i nadbudówki nie płacą wcale. Lokale 2 i 3-izbowe — bez podwyżki.

Zmiana ustawy o podatku od lokali jest przez wielu mylnie interpretowana, wobec czego należy stwierdzić, że podwyżka podatku z 8 na 12 proc. nie dotyczy zupełnie nowych domów, nadbudówek i przybudówek, które podatku od lokalu zupełnie nie płacą. Z tego przywileju wyłączone są tylko nowe domy w uzdrowiskach. W domach starych, w których dotychczas obowiązywał podatek od lokali, mieszkania dwu i trzyizbowe (jeden pokój, jeden pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią) podwyżka nie obowiązuje i lokatorzy takich mieszkań płacić mają podatek od lokali w dotychczasowej wysokości (8 proc. od komornego ustawowego).

Odwołania na zbyt wysoki wymiar podatku należy kierować do izby skarbowej.

———

Monopol na zeszyty szkolne.

W roku bieżącym ma być wprowadzona normalizacja zeszytów szkolnych, w ten sposób, że wszystkie szkoły wymagać będą od uczniów, żeby nabywali wyłącznie zeszyty „znormalizowane". W związku z tem — donosi „Tygodnik Handlowy" — jedna z warszawskich fabryk, wyrabiających zeszyty p. f. „Zycher i Szaute" rozsyła prospekty o wydaniu nowych zeszytów, z wizerunkami królów polskich i zabiega w ministerstwie oświaty o uzyskanie monopolu na sprzedaż tych zeszytów w szkołach. Pismo zapewnia, że starania te mają szanse powodzenia i protestuje przeciw wprodzeniu jeszcze jednego monopolu, związanego z „normalizacją".

Zainteresowani kupcy domagają się, aby pozwolono w ciągu dwóch lat, po wprowadzeniu normalizacji, na używanie dowolnych typów zeszytów, tak, by można było wyprzedać zapasy i zorganizować produkcę zeszytów znormalizowanych.

Postulat ten wydaje się całkowicie uzasadniony.

Magister Włosiński organizuje „Rozwój" w Częstochowie

Znamienne i rzeczowe przemówienie radcy Izby Rzemieślniczej A. Musiała.

W ub. niedzielę odbyło się w sali Towarzystwa Rzemieślniczego (ul. P, Marji 9) zebranie organizacyjne Towarzystwa szerzenia propagandy życia gospodarczego i narodowego „Rozwój" w Polsce.

Przybyło około 65 osób.

Dłuższy referat o potrzebie zorganizowania Tow. „Rozwój" w Częstochowie wygłosił p. Magister Aleksander Włosiński.

Mówca zaznaczył na wstępie, że naród polski w okresie długich lat niewoli zupełnie prawie stał zdala od życia handlowego i gospodarczego, które było w rękach cudzoziemskich lub żydowskich.

W Polsce zaś niepodległej rodzimi Polacy nie potrafią być niczem innem, jak tylko urzędnikami, ze szkodą dla żywotnych interesów wielkiego narodu, który powinien wszystkie placówki w Państwie objąć.

Należy obudzić uśpienie społeczeństwa polskiego i nieustannie przypominać mu o konieczności tworzenia czystopolskich placówek handlowych i przemysłowych, oraz szerzyć propagandę kupowania towarów u kupców polskich.

Po referacie wywiązała się dyskusja. Niektórzy mówcy dowodzili, że polska ludność nie kupuje u rodaków dlatego, że tam towar jest rzekomo droższy; tymczasem w rzeczywistości u Żydów jest drożej, bo oszukują na wadze i gatunku towaru.

Z wywodami temi nie zgodził się p. A. Musiał, radca Izby Rzemieślniczej, który w dłuższem rzeczowem przemówieniu zbijał argumenty przedmówców.

Czasy, w których publiczność dawała się oszukiwać na wadze lub gatunku towarów, dawno minęły, Opowiadania o oszukiwaniu są dobre dla chłopów i świadczą o prymitywnym sposobie myślenia.

Tańsze ceny u Żydów nie są wynikiem oszukiwania na wadze lub gatunku, a raczej wiekowej tradycji handlowej, wrodzonej zdolności kupieckiej i temu przypisać należy ich powodzenie w handlu,

Jeżeli chcemy wytworzyć silne rodzime kupiectwo polskie, musimy iść w kierunku zdobywania sobie zalet kupieckich, wiedzy fachowej, i znajomości rynków, aby kupujący był obsługiwany niegorzej, jak u Żydów.

Praca ta trwać musi długie lata, aby dała wynik. A opowiadania o oszukaństwach żydowskich są dobre dla kmiotka.

Po dyskusji postanowiono w rezultacie założyć tow. „Rozwój" i przystąpiono do wyboru zarządu,

Radca Musiał, którego kandydaturę wysunięto na członka Zarządu, odmówił przyjęcia, motywując swoje stanowisko tem, że jest radcą Izby, do której należą zarówno Polacy, jak i Żydzi.

Do Zarządu wybrano: na przewodniczącego p. Rutkowskiego, na wice przewodniczącego p. Barańskiego, działacza Stronnictwa Narodowego, na członka p. Ciupińskiego, b. członka dawniejszego „Rozwoju".

Pan Magister Włosiński, który zorganiziwal zebranie, wybrany został na zastępcę członka Zarządu.

Plan robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych.

Minister pracy i opieki społecznej, dr. Hubicki i minister robót publicznych, inż. Norwid-Neugebauer, odbyli w dn. 1 b. m dłuższą konferencję w sprawie podjęcia na wiosnę robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

W wyniku konferencji pp. ministrowie postanowili przedłożyć Komitetowi Ekonomicznemu Rady ministrów szczegółowy plan robót publicznych na terenie całego państwa; plan ten przewiduje zatrudnienie poważnej liczby bezrobotnych robotników.

ZE SPORTU

Walne zebranie ZPTK wyznaczone zostało na 13 marca. Tym razem zebranie odbiegnie od tradycyjnych wzorów i zapowiada się jako punkt przełomowy w historji powojennego kolarstwa polskiego. Tak wielkie znaczenie przywiązujemy do zbliżającego się zebrania ze względu na projektowaną a bynajmniej nie powierzchowną reorganizację tego sportu.

Trener kolarski—oto ostatnie hasło Z.P.T.K. Czy może być posunięcie słuszniejsze, niż ustalenie opieki nad młodzieżą kolarską, która dotychczas chodziła luzem i uczyła się „od kolegów".

Stanowisko trenera — amatora kolarzy torowych zgodził się przyjąć najlepszy przedwojenny sprinter polski p. Piotr Tkaczyk, (obecnie kapitan w stanie spoczynku), który rozpocznie 14 lutego kurs teoretyczny dla zawodników warszawskich, a z chwilą ocieplenia się wyprowadzi swych wychowanków na tor.

Związek kolarski dąży do zapewnienia trenera również pozostałym okręgom, jednak wyjazd kpt. Tkaczyka na prowincję napotyka na trudności ze względów zawodowych, a zaangażowanie trenera zawodowego przekracza narazie możliwości finansowe związku.

Kadra sędziów kolarskich zostanie utworzona na wiosnę b. r. W chwili obecnej rozpoczęła pracę komisja, ktora ma za zadanie opracować szereg wskazówek teoretycznych dla sędziów. W skład komisji weszli pp.: Jabłczyński, Junosza, Lenarowicz, Szymczyk i Tkaczyk.

Kandydaci ubiegający się o mandat sędziego kolarskiego zostaną poddani egzaminowi teoretycznemu i praktycznemu (na zawodach z wiedzy kolarskiej). W ten sposób wytrzebiona zostanie w krótkim czasie ignorancja i dowolność decyzji wśród sędziów.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
Od wtorku 2 lutego codziennio krotochwila z francuskiego — „Pan naczelnik to ja!"

Dźwiękowe „Grand - Kino".
wyświetla płomienny dramat p. t. „Natchnienie" z Gretą Garbo w roli gł. oraz wesołą komedję „Rozkosze wolności".

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
„Bunt młodości" dramat w 12 aktach z A.Harging, C. Nagel i Clive Brook w rolach gł. Nad program: Dźwiękowy Tygodnik dźwiękowy.

Dźwiękowe kino „Nowości".
dziś i dni następnych — „Powrót do życia" z J. Gaynor i Ch. Farrelem w rolach gł. — Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Panorama".
od 2 lutego i dni następnych „Miłosny szept nocy" z Lil Dagover w roli gł.

Sprawa Petkiewicza.

„Przegląd Sportowy" donosi:

Jest rzeczą powszechnie przyjętą, że nie ogłasza się szczegółów śledztwa przed sfinalizowaniem oskarżenia. Jeszcze jaskrawszym wyskokiem byłoby ogłoszenie wyroku przez jednego z członków sądu na własną rękę przed decyzją kompletu.

O tych elementarnych obowiązkach trzeba jednak przypominać w związku z przykrą sprawą Petkiewicza.

Dochodzenie co do zakwestjonowanego amatorstwa b. zdobywcy Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, prowadzone jest od kilku tygodni. Żadnych komunikatów oficjalnych komisja nie wydała. Pracę swą prowadzi niesłychanie wolno, co uważa za synonim dokładności i staranności. W ciągu tak długiego okresu komisja nie zdążyła nawet... przesłuchać „oskarżonego", od czego przecież rozpoczyna się każde śledztwo. Stąd wynika, że komisja rozporządza w chwili obecnej tylko jednostronnemi informacjami.

Ogłaszanie w tem stadjum przez członków komisji enuncjacyj prasowych musi być uważane za przekroczenie swych uprawnień. Przekroczenie tem przykrzejsze, że skierowane przeciw członkowi zawieszonemu, zdyskwalifikowanemu, pozbawionemu możności obrony.

Tak się przedstawiają kulisy dochodzeń w sprawie Petkiewicza. W meritum zagadnienia oczywiście nie wkraczamy, nie znając materjału śledczego i nie chcąc uzurpować sobie uprawnień sądowych.

Oficjalnie mamy w tej sprawie tylko dwa komunikaty: P. Z. L. A. o zawieszeniu Petkiewicza i rozpoczęciu prac przez komisję śledczą, oraz samego Petkiewicza — o jego niewinności i przekazaniu sprawy adwokatowi dla wystąpienia przed sądem cywilnym.

W chwili obecnej nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać szybkiego zakończenia prac komisji i ogłoszenia umotywowanego wyroku. Wówczas też zostaną niewątpliwie udostępnione stronom i prasie materjały śledcze komisji.

Wymagają tego nietylko postulaty wszelkiego nowoczesnego sądownictwa, ale przedewszystkiem — interes sprawy, otoczonej nieznośnemi dymami tajemniczości.

Śmiech -- to zdrowie!

SPRZECZKA.

Przed paroma miesiącami wybrałem się do Paryża na Wystawę Kolonjalną. O znalezieniu pokoju w hotelu nie można było nawet marzyć. Wreszcie udało mi się dostać malutki pokoik przy rodzinie. Gospodarze moi, państwo Dupont, stanowili typową parę francuskich rentjerów.

Pewnej nocy obudził mię jakiś gwar w ich pokoju. To pani Dupont kłóciła się z mężem. Zaciekawiony usiadłem na łóżku i zacząłem się przysłuchiwać. Dobiegały mię jedynie oderwane wyrazy. — Nagle pani Dupont wypowiedziała podniesionym głosem następujące zdanie:

— Jesteś podłym niewdzięcznikiem. Robisz mi sceny, dlatego, że kupiłam sobie palto karakułowe. A czy ja powiedziałam ci choć słówko, kiedyś pokrajał na kawałki wuja Pawła i wrzucił go do Sekwany?

„Mucha"

SZKOŁA I ŻYCIE.

Mały Zygmuś spóźnił się do szkoły. Nauczyciel podchodzi do niego i zapytuje:

— Dlaczego nie przyszedłeś na pierwszą lekcję?

— Bo dowiedziałem się, że siostra ma odrę.

— Tak? No, to zaraz pakuj książki i jazda z powrotem do domu. Jeszcze kolegów pozarażasz. Przyjdziesz dopiero, jak siostra wyzdrowieje.

Po trzech tygodniach zjawia się Zygmuś.

— No i co? — zapytuje nauczyciel, — nie zaraziłeś się?

— Nie. Przecież nie mogłem się zarazić.

— Dlaczego nie mogłeś?

— Bo moja siostra mieszka w Paryżu.

(„Punch").

DOWÓD.

Nauczyciel. — Symchowicz! jaki masz dowód, że ziemia jest okrągła?

Uczeń. — Żebym taki zdrowy był.

Pomysłowy „kombinator" ulotnił się jak kamfora.

W pismach poznańskich pojawiły się ogłoszenia, że Wielkopolskie Towarzystwo Handlowe w Poznaniu poszukuje przedstawicieli do sprzedaży patefonów i platerów.

Naskutek tego ogłoszenia zgłosiło się wiele osób, z któremi nawiązał korespondencję jakiś Bronisław Norski.

Osobnik ów angażował zgłaszających się, pobierał od nich kaucję, wysyłał im fikcyjne cenniki firmowe, obiecując lada dzień dać im zajęcie.

Gdy jednak czas upłynął, a „firma" zajęcia nie dawała — zniecierpliwieni reflektanci poczęli monitować firmę, a wreszcie dowiedzieli się, że osobnik, podający się za B. Norskiego, zbiegł w niewiadomym kierunku.—

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca J. SIEMIATYCKI Druk „UDZIAŁOWA" — Częstochowie N. M. Panny 4[illegible]